Ponura tragedia małżeńska

Rok XIII. Nr. 204 — SOSNOWIEC, środa 27 lipca 1938 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a TELEFONY [Re]dakcji 6.16.92 [Admin]istracji 6.14.97 [Konto] czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

OSTATNIE POSIEDZENIE SENATU

Trzeba podnieść katastrofalny stan wsi

Przyjęcie ustawy o kształtowaniu cen produktów rolnych

WARSZAWA, 26. 7. Dziś odbyło się ostatnie w bieżącej sesji nadzwyczajnej ulenarne posiedzenie Senatu.

Po otwarciu obrad marszałek Prystor wygłosił przemówieniu poświęcone pamięci zmarłego dyrektora biura Senatu śp. Adama Piaseckiego.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Następnie minister skarbu Kwiatkowski wygłosił przemówienie na temat podawanej już przez nas nowej ustawy o kształtowaniu cen produktów rolnych.

Przemówienie wiceprem. Kwiatkowskiego

„Zarówno rząd przedkładając projekt omawianej dziś ustawy jak też i izby ustawodawcze, mają jednolity pogląd, że przetworzenie powszechnie aprobowanej idei: niedopuszczenia do załamania cen zbożowych — na zarządzenia i normy prawne skuteczne i mające posiadać walor praktyczny, jest niezwykle trudne i skomplikowane.

Nie byłoby bowiem zadaniem trudnym nagromadzenie przeciwko tej zasadzie: warunkowego obciążenia opłatą konsumcyjną artykułów pierwszej potrzeby, celem automatycznego narastania funduszu interwencyjnego, ilekrotnie tylko cena zboża na rynku wewnętrznym spadnie poniżej bardzo umiarkowanego poziomu — całego szeregu ważkich zarzutów.

Z całym dialektycznym powodzeniem ustalić można długi, szereg obaw i wątpliwości już w samym sformułowaniu takich zapytań jak np.: czy jest już ustalone z niezbędną dokładnością. że rozporządzamy w nadchodzącym roku znaczniejszymi nadwyżkami w zakresie produkcji zbożowej?

WĄTPLIWOŚCI.

Zachodzi pytanie: Czy rząd ma pewność, że na drodze projektowanej zdoła utrzymać ceny zbóż na poziomie opłacalnym? Czyż bowiem nie stwierdzaliśmy i w obcej i w naszej własnej polskiej historii, że prawa, próbujące ustalać sztywną i ponad-gospodarczą cenę przedmiotów i usług, o ile w grę wchodzi monopol państwowy — zawodziły dość często?

Min. Kwiatkowski sądzi, że tych wątpliwości nikt nie jest w stanie w chwili obecnej rozprószyć doszczętnie. Na dziś jednak — zdaniem mówcy — możemy przeciwko tym wątpliwościom jedno tylko stwierdzić napewno: przetworzenie jakiejkolwiek innej zasady lub innego pomysłu na formę praktycznego i skutecznego działania budzi jeszcze więcej zastrzeżeń i wątpliwości.

KWESTIA ŻYCIA I ZGUBY.

Koniunktura i kryzys — w bogatych społeczeństwach świata — to dylemat rozgrywający się w warstwie tłuszczowej ich bytu. Wówczas tylko rezerwy ich wzrastają lub topnieją nieco a jeszcze częściej przenoszą się te zapasy „sadła“ tylko z jednego miejsca do drugiego. Koniunktura i kryzys dla nas, dla narodu na dorobku, dla narodu, który samorzutnie redukuje swą konsumcję artykułów pierwszej potrzeby, by w przyszłości żyć w nieco znośniejszych i pewniejszych warunkach to kwestia życia lub zguby. Stąd płyną dwa wnioski:

1) sytuacja i równowaga na naszym rynku wewnętrznym jest dla nas sprawą najważniejszą i zasadniczą;

2) w granicach ekonomicznych możliwości musimy mobilizować się, dla odparcia wpływów zewnętrznych, rujnujących naszą koniunkturę wewnętrzną.

Sytuacja gospodarcza rolników — warstwy posiadającej obecnie jeszcze taką silną przewagę liczebną w Polsce — wywiera faktycznie i psychologicznie niezwykle silny wpływ na całokształt koniunktury polskiej.

Nie chodzi o zjednanie wsi

Nie w imię wąskiego interesu wsi powstał projekt tej ustawy. Rząd nie pragnął nikogo tą ustawą zjednać. Ona — mimo swej niedoskonałości w formie i mimo pozornej jednostronności — ma na oku interes całości państwa i całości gospodarstwa. Jej zdaniem jest pierwsza próba rozwiązania ważnego zagadnienia gospodarczego: podtrzymania obecnej fazy koniunkturalnej, której proporcjonalnie więcej korzyści akumuluje się w miastach“.

Po krótkich przemówieniach senatorów Hasbacha i Wołoszyńskiego, w głosowaniu ustawa została przyjęta przez Senat.

Na zakończenie obrad marszałek Prystor oświadczył:

„Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich projektów ustaw, przeznaczonych na bieżącą sesję nadzwyczajną z wyjątkiem projektu ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, który został przez rząd wycofany.

Zamykam posiedzenie“.

Samobójczy zamach sowieckiego ministra

Z poranionymi rękami przewieziono go na Łubiankę

RYGA, 26. 7. Deputowany sowiecki Ugazow podjął przed kilku dniami ostry atak na komisarza zdrowia Czesnakowa.

Jak obecnie donoszą z Moskwy atak Ugazowa nie pozostał bez dalszych konsekwencji, gdyż przewodniczący rady komisarzy ludowych RSFRR Bułgarin podtrzymał atak Ugarowa. Czesnonkow otrzymał dymisję, a na jego miejsce mianowano Iwana Biełousa.

Bułgarin nie zawahał się powiedzieć o swym ministrze:

„Towarzysz Czesnokow wprowadzał nas zawsze w zdumienie kompletną nieznajomością tego, co się dzieje w jego resorcie“.

Czesnokow na wiadomość o pozbawieniu go teki, usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie żył u rąk.

Wczoraj Czesnokowa z poranionymi rękoma przewieziono do więzienia na Łubiance, gdzie osadzono go w celi sąsiadującej z celą b. komisarza rolnictwa Ejchego, który oczekuje procesu i według wszelkich przypuszczeń będzie skazany na karę śmierci.

Hitlerowcy urządzają plebiscyt w Gdańsku

PARYŻ, 26. 7. „Information“ podaje następującą depeszę z Gdańska:

W jesieni roku bież. hitlerowcy gdańscy organizują coś w rodzaju plebiscytu. Myśl ta wyszła od Forstera po jego powrocie z Londynu. W rzeczywistości plebiscyt ma się odbyć w formie wyborów powszechnych do Sejmu gdańskiego, przy czym do wyborów stanie tylko jedna partia.

Jedyną opozycyjną partią w Gdańsku będą Polacy. Narodowi socjaliści spodziewają się uzyskać taką większość, że wystarczy to do przedstawienia wyników wyborów jako wyrazu woli ludności w kierunku przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Tak, jak w Niemczech i Austrii Żydzi nie będą mieli prawa głosowania.

Lubowidzki i red. odp. „Państwo Pracy“ skazani na areszt

WARSZAWA. 26. 7. Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, w Warszawie odbył się proces b. urzędnika Ministerstwa Skarbu Antoniego Lubowidzkiego oraz odpowiedzialnego redaktora tygodnika „Państwo Pracy“ Zbysława Kaweckiego.

Proces ten związany był z głośną sprawą skarbowców, która toczyła się latem ub. roku.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zeznawali p. Jakubowski szef biura pożyczek Min. Skarbu i dyrektor Warszawskiej Izby Skarbowej Drojanowski; obaj zwolnieni przez ministra skarbu z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej.

Sąd skazał Antoniego Lubowidzkiego na 3 miesiące aresztu i zapłacenie grzywny w wysokości 100 zł., a Zbysława Kaweckiego — na miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny.

Olbrzymie pożary lasów w Stanach Zjednoczonych

Bezrobotni podpalaczami w celu uzyskania pracy.

NOWY JORK, 26. 7. Olbrzymie pożary lasów na zachodnich wybrzeżach Stanów Zjednoczonych, w stanach Kalifornia, Oregon i Waszyngton, przybierają nienotowane nigdzie dotychczas rozmiary.

Nad ugaszeniem ognia pracuje kilkanaście tysięcy ludzi. Zaledwie jednak uda się stłumić ogień w jednym miejscu, powstają nowe ośrodki pożarów.

Dotychczas zanotowano około tysiąca niezależnych od siebie ośrodków ognia.

Na całym zachodnim wybrzeżu horyzont zasnuty jest dymami. W puszczy dzieją się wstrząsające tragedie. Ludzie porzucają swe osiedla i pędzeni strachem uciekają od ognia, pozostawiając swe domostwa na pastwę pożaru. Dziesiątki tysięcy ptactwa i zwierza leśnego ucieka wraz z ludźmi; obok dzikich zwierząt pędzą te, które w normalnych czasach stają się ich łupem.

W straszliwym strachu zwierzęta zapominają o instynktownej nienawiści, uciekając od ich wspólnego wroga — ognia.

Pożar strawił już kilka większych osiedli leśnych. Pastwą ognia padło miasteczko Forbes Landing. Można je było jeszcze uratować. okazało się jednak, że nieznani sabotażyści poprzecinali węże sikawek, a do zbiorników benzyny powrzucali kawałki cukru, unieruchamiając w ten sposób motory.

Ogień przerzucił się już na wyspę Vancouver i do kanadyjskiej prowincji British - Columbia, gdzie posuwa się frontem szerokości 40 km.

Wśród leśników mówi się zupełnie jawnie, że pożary powodowane są przez bezrobotnych. Podpalają oni w różnych miejscach lasy, aby znaleźć trwałe zatrudnienie przy gaszeniu ognia.

Praca podpalaczy jest tak zorganizowana, że nikogo nie można złapać na gorącym uczynku.

Władze ograniczają się jedynie do wysiedlania z rejonów leśnych setek podejrzanych ludzi, a na ich miejsce sprowadzają do gaszenia ognia innych

W telegraficznym skrócie

PSZCZOŁY UŚMIERCIŁY DZIESIĘĆ KONI.

Przed jednym z zajazdów na Węgrzech w miejscowości Szeged rój pszczół napadł na stojące przed tym zajazdem furmanki. Od ukłucia pszczół ucierpiało poważnie 10 koni, z których 7 zdechło. Jeden z woźniców w ciężkim stanie został odwiezony do szpitala.

MASOWE SKAZANIA SZPIEGÓW WE FRANCJI.

W Besaucon we Francji zostało skazanych ośmiu szpiegów na więzienie od 2 do 20 lat Stali oni wszyscy na usługach Niemiec.

ZAGINAŁ EMIGRANT NIEMIECKI WE FRANCI.

Przed kilku dniam zniknął w Paryżu w tajemniczy sposób emigrant niemiecki Rudolf Klement. Dotychczasowe poszukiwania czynione przez policję oraz znajomych nie dały żadnego rezultatu.

LETNIE ROZKOSZE

Jest ich wielka rozmaitość ,a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia; skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie n p. wygranej no loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno cągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125000 zł. podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele nr. 59377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł. Dla Lwowian również należały poszczególne „piątki" nr. 67422, które wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencj pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygrana 75.000 zł., jaka padła na nr. 131.1?6. Właścicielem jednek z „piątek" był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia rb. Główna wygrana wynosi 150.000 zł. a pozatym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 tyleż po 50.00, trzy po 25.000 dwie po 20.000 zł. i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Na szpaltach pism „Polityka" wyjaśnia

Sprawa konfiskaty artykułu b. premiera Kozłowskiego o masonerii miała swego rodzaju epopee. Zjawiały się oświadczenia półoficjalnych agencyj, zaprzeczenia samej redakcji, wreszcie ogłoszono list redakcji „Polityki", który — zdawałoby się — sprawę wyjaśniał definitywnie. Tymczasem jak wynika z ogłoszonego obecnie artykułu w „Polityce", sprawa ta wygląda jeszcze trochę inaczej:

„Należy jeszcze wyjaśnić t. zw. sprawę konfiskaty tego artykułu, ponieważ sprawa ta była szeroko omawiana w prasie. W sprawie tej, na życzenie komisariatu rządu, daliśmy oświadczenie, które tegoż wieczora zostało przez „Iskrę" rozesłane prasie w formie, która mogła sprawić wrażenie, że się wypieramy sen. Kozłowskiego i jego interpelacji. Oczywiście tak nie jest. Sprawa jest bardzo prosta. Jesteśmy pismem ubogim, biednym, nie korzystamy z subsydiów, ani też poparcia możnych tego świata. Konfiskaty narażają nas na ruinę. By ich uniknąć w wypadkach wątpliwych krajemy i kurtyzujemy artykuły. Robi to zresztą cała prasa. ..Szereg ustępów artykułu p. Kozłowskiego musiało być w ten sposób usuniętych.

Z powyższego wynika, że cenzura ma rację, mówiąc, że konfiskaty artykułu L. K. nie było, ma rację również pismo, pisząc o „względach od redakcji niezależnych".

—(:)—

Na rogach rozszalałej KROWY.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Hecznarowicach.

Jedna z gospodyń prowadziła na powrozie krowę, która w pewnym memncie z nieustalonej przyczyny zerwała się i w szalonym pędzie pobiegła w kierunku domu Marcina Kulki.

Na widok krowy pędzącej wprost do sieni, w której bawiły się dzieci, Marcin Kulka, mimo swego podeszłego wieku (liczy bowiem 87 lat), rzucił sę na krowę, porwał ją za rogi i usiłował w ten sposób odwrócić niebezpieczeństwa, grożące dzieciom. Rozszalała krowa porwała Kulkę na rogi, raniąc go w okolicy brzucha tak, iż jelita wyszły na zewnątrz.

Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Kulkę w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego w Białej.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

11)

Stawinoga zadrżał leko i poczuł żywsze bicie serca, ale, chociaż pragnął ogromnie, nie badał już dalej. I tak dotąd dowiedział się wiele, jak na tak krótką rozmowę. Po chwili dopiero spytał znowu:

— Państwo pewnie mają tam posiadłość ziemską?

— Owszem, ale siedzimy w tej zakazanej dziurze nie dlatego, że mamy ową posiadłość, a tylko z uwagi na ojca.

— Czy tak? Pewnie rodzic pani niedomaga i dlatego.

— Przeciwnie — roześmiała się Marysia — rodzic mój czuje się pod względem zdrowia znakomicie i nigdy dotąd w swoim życiu nie chorował nawet na przeziębienie. W zamku mieszka dla zgoła innych przyczyn.

— Czy może mi je pani zdradzić?

— Czemużby nie, przecież to nie stanowi żadnej tajemnicy. Otóż ojciec mój jest uczonym profesorem chemikiem i psychologiem i oddaje się rozmaitym badaniom i doświadczeniom.

Oczy Stawinogi zapaliły się dziwnymi błyskami. Aż przystanął na chwilę z wrażenia. A chcąc to pokryć czymkolwiek, zapalił papierosa. Potem zagadnął znowu:

— Przepraszam za niedyskrecję i natrętność, czy prof. Kolanko, ów sławny na cały świat wynalazca, to ojciec pani?

— Jak najbardziej rodzony.

— Ach, jak to szczęśliwie się składa! Przecież jedynym pragnieniem moim było od dawna poznać taką sławę wszechświatową, jak pan profesor Kolanko! Dotąd jednak pragnienie to było dla mnie nieziszczalnym mitem.

— Lecz teraz ów mit może się przyoblec w najbardziej realne i rzeczywiste szaty, albowiem mam zamiar pana prosić, byś nas kiedy odwiedził i pozwolił moim rodzicom podziękować sobie za wyratowanie jedynaczki.

— Z najmilszą chęcią to uczynię, jeśli państwo zezwolą, ale bynajmniej nie dla odbierania podziękowań, lecz dla poznania sławy naukowej w osobie pana profesora.

— Więc pan obiecuje?

— Nawet przyrzekam.

— Dziękuję panu.

— To ja mam obowiązek pani podziękować za tak miłe zaproszenie.

—Nie będziemy się sprzeczali na ten temat.

— Słusznie — wejdźmy gdzie do jakiej kawiarenki na krótką sjestę i tam odpoczniemy, pogwarzymy i podyskutujemy.

Weszli do najbliższej kawiarenki i zajęli stolik w ustronnym i zacisznym miejscu. A kiedy kelner podał im lody, Stawinoga, który od dłuższej chwili bardzo uważnie przyglądał się Marpsi, zagadnął:

— Obiecała mi pani opowiedzieć o wypadku wczorajszym i swoim nieszczęśliwym towarzyszu.

— A, prawda. Ale uprzedzam, że w tym wszystkim, co się wczoraj zdarzyło, nie ma nic niezwykłego. Po prostu wyjechaliśmy na morze z młodym inżynierem chemikiem Terleckim uczniem mojego ojca, pragnąc użyć przejażdżki. Pan Stefan żegluje doskonale. Nieszczęście jednak chciało, że zerwał się gwałtowny wicher, który wyrwał mu sznur żagla i drzewcem dolnej nasady uderzył go w ciemię tak nieszczęśliwie, że biedny inżynier stracił przytomność. Wtedy ja próbowałam żaglować, a z jakim skutkiem, sam pan widział. Całe szczęście, że chociaż skończyło się na utracie tylko samej żaglówki.

— A jak się czuje chory?

— Za dwa—trzy dni wróci do domu. Skaleczenie okazało się nie niebezpieczne. Chociaż — żal mi tego biedaka, bo już nie będzie mógł ani się kąpać, ani wyjeżdżać na morze, dokąd rana się nie zabliźni, a to potrwa pewnie do końca jegourlopu.

— Czy państwo razem przyjechaliście?

— Tak. Ojciec udzielił nam jednomiesięcznego urlopu z tym, że mamy w oznaczonym terminie wrócić do naszego zamczyska. Biedne ojczysko, jak on się tam teraz obchodzi bez swojej prawej ręki — inż. Terleckiego? Pewnie całymi wieczorami dyskutuje i sprzecza się ze starym kanonikiem, naszym najmilszym przyjacielem, który z nami mieszka.

— Czy profesor taki zrzęda?

— Ach, nie, skądże znowu. Ale obaj przyjaciele lubią się droczyć z sobą nieustannie i nigdy nie mogą zgodzić się na jedno, jeśli chodzi o zużytkowanie ostatniego wynalazku ojca. Ksiądz proboszcz Barnaba nakłania ojca do zaniechania zużytkowania praktycznego wynalazku, a ojciec upiera się przy swoim, zapowiadają proboszczowi uszlachetnienie największych nawet zbrodniarzy przez dziedzilię.

d. c. n.

Plon wizyty

Czterodniowa wizyta brytyjskiej pary królewskiej we Francji zakończona została wzruszającą uroczystością we wiosce Villero Bretonneux pod Amiens, gdzie odsłonięto pomnik ku czci 11 tysięcy żołnierzy australijskich, obywateli wielkiego Imperium brytyjskiego, poległych na polach Francji w czasie wielkiej wojny. Parę brytyjską przyjmowano we Francji z niezwykłym przepychem i entuzjazmem. Piękne uroczystości szybko jednak mijają, natomiast nieprzemijające i trwałe znaczenie ma wymowa polityczna tej wizyty.

Wymowę polityczną wizyty króla Jerzego VI i królowej Elżbiety w stolicy Francji możnaby krótko streścić w następującym zdaniu. Była ona wyrazem istnienia między Francją i Anglią ścisłego sojuszu obronnego oraz dalekoidącej współpracy politycznej. Niepisany sojusz francusko-angielski jest od dwóch lat faktem nie ulegającym dla nikogo wątpliwości. Ma to doniosłe znaczenie dla utrzymania w Europie spokoju. Współpraca militarna francusko-angielska ma miejsce już obecnie w czasie pokoju i obejmuje nie tylko stały kontakt sztabów generalnych ale także dziedzinę koordynacji zbrojeń i wspóln. zaopatrzenia w surowce, niezbędne do prowadzenia nowoczesnej wojny. Właśnie bezpośrednio po odwiedzinach królewskich nastąpiła wizyta brytyjskiego ministra wojny Hore-Belisha i szefa sztabu imperialnego gen. Sorta, którzy przybyli do Francji celem odbycia konferencyj z prem. Daladier'em, jako ministrem obrony narodowej i gen. Gamelin, szefem sztabu głównego wszystkich rodzajów broni.

Konferencje, jakie odbył w Paryżu z okazji wizyty królewskiej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax, ujawniły nawet obustronną wolę do stałego wspólnego występowania w szeregu aktualnych obecnie zagadnieniach międzynarodowych.

Dotyczy to przede wszystkim sprawy Czechosłowacji, która była głównym tematem narad paryskich. Lord Halifax powtórzył w Paryżu zapewnienie kpt. Wiedemanna, adiutanta kanclerza Rzeszy, który w imieniu Führera oświadczył mu, że Rzesza nie przewiduje żadnego gwałtownego rozwiązania problemu Niemców sudeckich, ale pragnie widzieć rozwiązanie tej sprawy na podstawie memorandum partii niemiecko-sudeckiej z 7 czerwca b. r., przewidującego, jak wiadomo, całkowite przeorganizowanie ustroju republiki czechosłowackiej. Ustalono, że Anglia i Francja będą wspólnie wywierać na Pragę nacisk w kierunku przyśpieszenia decyzji i poczynienia maksymalnych ustępstw. Nie przeniknęła jednak do opinii publicznej wiadomość, czy ustalono w Paryżu, jak dalece zdaniem Anglii i Francji winny iść te ustępstwa.

Druga sprawa, o której mówiono wiele w Paryżu, to wojna w Hiszpanii i wiążące się z tym ściśle stosunki francusko-włoskie. Ewolucja stanowiska Francji wobec tego zagadnienia jest na przestrzeni ostatniego półrocza ogromna. Drugi rząd Bluma otworzył w praktyce granicę pirenejską dla transportów broni dla rządowej Hiszpanii, co znacznie wzmocniło opór rządowców i odroczyło ostatecznie zwycięstwo gen. Franco, a poza tym popsuło jeszcze bardziej stosunki między Paryżem a Rzymem właśnie w przede dniu finalizacji porozumienia włosko-angielskiego. Rząd Daladier zamknął granicę pirenejską, udzielił 100 proc. poparcia brytyjskiemu planowi wycofania ochotników i choć nie wysłał na skutek trudności wewnętrznych ambasadora do Rzymu, to jednak pragnie doprowadzić do odprężenia i porozumienia z Włochami.

Dopóki nie zostanie zakończona wojna w Hiszpanii, lub przynajmniej **dopóki nie zostaną wycofane z Hiszpanii wszystkie siły obce, nie może być mowy o prawdziwym odprężeniu w Europie. Rząd angielski nie bardzo wierzy w osiągnięcie tego celu na drodze realizacji swojego planu, ponieważ możliwość tej realizacji jest więcej niż wątpliwa. Najpewniejszą drogą jest ostateczne zwycięstwo gen. Franco. Taką tezę postawił w Paryżu lord Halifax i teza ta spotkała się podobno z całkowitym zrozumieniem ze strony prem. Daladier i min. Bonnet. Można więc stąd wnosić, że polityka francuska zwycięstwa tego nie będzie już utrudniać, a może nawet będzie... ułatwiać Zmiana orientacji o prawie 180 stopni.**

Przyjaźń angielsko-francuska nie jest wymierzona przeciw nikomu nie wyklucza innych przyjaźni. Tak oświadczyli w swych toastach król Jerzy i prezydent Lebrun. Odpowiada to rzeczywiście intencjom obu rządów.

DWIE WALENCJE.

Tętniące życiem miasto i port śmierci.

W miarę zbliżania się do Walencji wojsk generała Franco rośnie zainteresowanie Walencją. Sztab wojsk republikańskich pełen nadziei stwierdza, że Walencja będzie drugim Madrytem. Wojska powstańcze prą naprzód, aby możliwie najrychlej stanąć do próby, czy drugi Madryt wytrzyma

Tymczasem lotnictwo powstańcze nie daje o sobie zapomnieć, pożerając hekatomby ofiar w ludziach, niszcząc zwłaszcza port.

Walencja dzisiaj — jej miasto i port, to jak dwa odmienne światy, a przecież tak bliskie sobie. W centrum miasta od południa do późnych godzin wieczornych przewalają się tłumy przez ulice i place. Kawiarnie, kinoteatry i teatry pełne. Masy żołnierzy urlopowanych, czy udających się na front z uzupełnień, czy też z innnych odcinków, rozrzucają pesetami, nie liczą się z gotówką, gdyż wiedzą dobrze że... jutro już niepewne:

Towarzyszy im rój uszminkowanych kobiet, rozbawionych i beztroskich.

Mimo całej grozy ataków lotniczych, przepięknym jest targ kwiatów. Jak gdyby w chwilach największego spokoju, masowo kupuje się całe naręcze w pełnej krasie, dziesiątki gatunków bogatej flory południowej. Zdobi się nimi czapki żołnierzy — nie wiedzących czy jutro będą żyć. Zdobi się nimi wnętrza mieszkań, nie wiedząc czy jutro dom nie legnie w gruzach od bomb lotniczych.

Zdobi się — bo w tej porze Hiszpanie nie mogą być bez kwiatów.

Kościoły — pełne żołnierzy. Śpią na materacach, uzupełniając części garderoby, piszą listy, posilają się. Obok ołtarzy, obrazów, krzyży, posterunki z bagnetami na karabinach pilnują,

aby żaden z żołnierzy nie niszczył świętych przedmiotów i urządzeń kościelnych.

Uniwersytet i szkoły pracują, naturalnie rytmem wojny, lecz nauki nie przerwano. Ukazało się drukiem sprawozdanie uniwersytetu walenckiego za rok 1937, wymieniając wykłady, kursy i seminaria, które liczyły stosunkowo dużą ilość słuchaczy.

Tak wygląda jedna część Walencji.

Druga — a mianowicie port — stanowi całkowitą antytezę. Jest to — jak nazwała w swoich reportażach z Hiszpanii, Erika Mann — „port śmierci". Całą grozę wojny w pełni tu się widzi i odczuwa. Limo, że dzielnicę portową w zupełności ewakuowano, setki ofiar już legło. Plac portowy w gruzach. Wszędzie bloki zwalonych murów, powyginane sztaby, kurz, popiół, zgliszcza, resztki urządzeń. Z luksusowego basenu pływackiego i klubu jachtowego ani śladu. Dziesięć ciężkich bomb lotniczych wystarczyło. Można tylko z ocalałej skoczni oglądać dużą część portu.

Wszędzie kadłuby i resztki zniszczonych bombami statków. Motorówka z trudnością porusza się między tymi „trupami".

Gdzieniegdzie tylko po kilku robotników wyładowuje worki, każdej chwili gotowych do ucieczki do schronów, mimo, że nie wszystkie wytrzymują uderzenia dwustu - kilogramowych bomb samolotów włoskich, armii gen. Franco. Na placach i dojazdach dziesiątki samochodów ciężarowych zniszczonych bombami. Duże krany nieczynne tworzą fantastyczne szkielety, porozrywane i powyginane od eksplodujących bomb, a z ran tu i owdzie cieknie jeszcze oliwa.

O użyciu kiedyś tych kranów nie ma mowy, zniszczone są kompletnie.

Więcej statków zawija do Ga-dii, zwłaszcza cudzodziemskich, tak że Walencja słusznie została nazwana i z tego względu „portem śmierci". Lecz żaden ze statków dniem nie opuszcza portów, nawet angielskie dobrze uzbrojone.

Gdy zmierzch zbliża się wówczas dopiero zaczyna się ruch i statki zaczynają opuszczać porty.

Na froncie politycznym

KORFANTY O MASONERII.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, na łamach jednego z dzienników stołecznych ukazać się ma w najbliższym czasie wywiad z Wojciechem Korfantym na temat masonerii.

PRMIER BARTEL NA WIDOWNI.

Agencja Kabel przynos iinteresującą wiadomość: W sferach opozycji robotniczej wiejskiej na zebranach i zjazdach okręgowych bardzo żywo dyskutowane są obecnie zagadnienia, dotyczące wewnętrznej sytuacji politycznej. Przede wszystkim zaś już dziś absorbuje, wszystkich zbliżający się 1949 rok. We wzmiankowanych wyżej kołach bardzo głośno i często wymienia się w ostatnich dniach nazwisko senatora Bartla, jako tego, który odegrać ma wybitną rolę w przyszłości.

RADYKALNA PARTIA CHŁOPSKA WYDAŁA ULOTKĘ PRZECIWKO SYNARCHISTOM.

Krótko trwała przyjaźń Radykalnej Partii Chłopskiej, powstałej po przejściu grupy dr. Michałkiewicza do OZN. oraz po lkwidacji akcji prowadzonej przez działaczy Stronnictwa Chłopskiego, z konfederacją synarchistyczną. Ostatnio została wydana ulotka przez Rad. Partię Chłopską, skierowana przeciwko synarchistom.

AKTYWNOŚĆ KATOLICKICH RADIO SŁUCHACZZY

Zarząd główny Związku Katolickich Radiosłuchaczów odbył w tych dniach konferencję z dyrekcją Polskiego Radia w sprawach, interesujących obydwie strony.



ODSŁONIĘCIE POMNIKA KAPRALA KOPU Ś. P. STANISŁAWA SERAFINA.

Pan Premier gen. Sławoj Składkowski dokonał w Dzikowcu odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza śp. Stanisława Serafina, króty poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko - litewskim dnia 11 marca rb. na odcinku Marcinkańce.

Na zdjęciu — Pan Premier gen. Sławoj Składkowski w czasie odsłaniania pomnika.

KAPITAN STENNES POZOSTAŁ W CHINACH.

Niemcy wycofały z Chin swoją misję wojskową. Odmówił powrotu kpt. Stennes, swego czasu dowódzca berlińskiego oddziału szturmowego (SA.) i przyjaciel ministra Gobbelsa, Stennes oświadczył, że uważa swoją służbęe dla Chin za pożyteczniejszą, jak powrót do Niemiec.

Prace w okresie wakacyjnym

Z życia Związku Strzeleckiego
w powiecie będzińskim

W okresie wakacyjnym — czerwcu lipcu i sierpniu przedstawiciele Zarządu i Komendy Powiatu Z. S. przeprowadzają lustracje Oddziałów w powiecie będzińskim, a komendant Powiatu podokr. Z. Nowara egzaminuje strzelców i podoficerów przedstawionych do nominacji przez Komendantów Oddziałów.

Komisja Kwalifikacyjna w składzie przewodniczący podokr. Z. Nowara członkowie komp. J. Krzysztowczyk, kom. J. Klos, komp. W. Brzozowski, komp. M. Kozioł komp. W. Koźmiński komp. M. Strąk, pchor. E. Gryszko, pchor. J. Jędrusik, pchor. Krosta, st. sierż. W. Piotrowski, st. sierż. B. Gębski, przy udziale wiceprezesa Powiatu S. Abratańskiego i prezesa Oddz. Jagodzińskiego, zbadała wiadomości kandydatów pod względem organizacyjnym i wyszkoleniowym, oraz przebieg służby wojskowej i pracy strzeleckiej na odcinku Oddziału.

Na podstawie wyników egzaminu, przeprzedzonego dwudniowymi ćwiczeniami w terenie Niwki i Rabsztyna kilkudziesięciu strzelców otrzyma odpowiednie stopnie podoficerskie, zasilając bardzo poważnie kadrę instruktorską w Oddziałach miejskich i wiejskich.

Po ćwiczeniach uczestnicy zapoznali się z organizacją i zajęciami kolonii dzieci ubezpieczonych członków. prowadzoną w Jaroszowcu przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu pod kierownictwem p. H. Hamankiewiczowej.

Kolonia dla 400 dziewczynek jest wzorowo zorganizowana tak, że przyszli komendanci zdobyli potrzebne wiadomości do zorganizowania obozów orlęcych na własnych terenach.

Tegoroczne wystąpienia zewnętrzne Związku Strzeleckiego w Zagłębiu, defilady, ćwiczenia terenowe wykazały liczebność i wyszkolenie Oddziałów męskich, konnego, żeńskich, orlęcych i drużyn kolarskich.

W dniu święta organizacyjnego i rocznicy wymarszu I-szej kadrowej zarządzona jest koncentracja w Strzemieszycach Wielkich Zarządów, Komend i Oddziałów ćwiczących, która będzie sprawdzianem poziomu organizacyjnego i gotowości szeregów strzeleckich od najmłodszych orląt do rezerwistów i członków współdziałających.

Podziękowanie

Wszystkim tym. którzy oddali ostatnią posługę mężowi i ojcu naszemu

ś. p. ROMANOWI TRYTKO

a w szczególności ks. Antoniemu Rubikowi, ks. Wincentemu Krukowi oraz delegacji Stowarzyszenia Kupców Polskich w Zawierciu z prezesem p. Bronisławem Zawadzkim na czele, tą drogą składamy staropolskie „Bóg Zapłać"

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI.

Poręba, lipiec 1938 r.

Ostry kurs władz
w zwalczaniu awanturników

W ub. poniedziałek został zatrzymany Stanisław Kudelski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Okrzei 2 za notoryczne wywoływanie awantur na terenie Sosnowca. Kudelskiego przekazano władzom administracyjnym, **które go ukarały dwu miesięcznym więzieniem.**

Należy dodać, że po ostatnich pobiciach i awanturach. jakie miały miejsce na terenie Zagłębia władze administracyjne **wzięły się ostro do tępienia tego przykrego objawu, karząc winnych z całą surowością.**

Popisy gimnastyczne
W CZELADZI.

W nadchodzącą niedzielę kier. ogrodu jordanowskiego łącznie z Sokolem czeladzkim urządza w parku sportowym tow Saturn zabawę dziecinną na program której złożą się popisy gimnastyczne członków Sokoła, a mianowicie: ćwiczenia młodzieży żeńskiej, ćwiczenia wolne sokołów i sokolic oraz pokazy gimnastyczne na przyrządach z udziałem reprezentantów Polski na mistrzostwach świata w Pradze, Majewskiej (mistrzyni świata w skoku przez konia), Sierońskiej, Zawadzianki, Breguły, Pradelski, Ślosarka, Śladka i innych.

Przewidywany jest koncert dwuch orkiestr: Sokoła z Zagórza i tow. Saturn W razie niepogody popisy odbędą się w klubie na Saturnie.

Kolonie letnie
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

W dniu 28 bm. wyjeżdżają na kolonię letnią U. S. w Rabsztynie - Kluczach chłopcy w liczbie 430 na okres 4-tygodniowy. Zbiórki dzieci wyznaczone są na godz. 5-tą rano w budynkach Ubezpieczalni: w Sosnowcu — Kołłątaja 17, w Będzinie, Piłsudskiego 11-a, w Dąbrowie Dąbrowskiego 22. Dzieci z Zawiercia przewiezione zostaną autobusami.

Następnie w dniu 2 sierpnia br. wyjedzie na kolonię do Krzemiendy koło Poręby II partia dzieci w liczbie około 90 również na okres 4-tygodniowy. Te dzieci przewiezione będą autobusami.

Komisja pracy chałupniczej
rozpoczęła działalność

W tych dniach odbyło się inauguracyjne posiedzenie podkomisji pracy chałupniczej przy międzyministerialnej komisji **do spraw przemysłu ludowego i domowego.**

Na pierwszym posiedzeniu przedyskutowano szczegółowo zadania i cele komisji. Na plan główny swych prac podkomisja wysunęła przede wszystkim zajęcie się tymi ośrodkami, na terenie których położenie chałupnictwa przedstawia się najgorzej.

Prace prowadzone mają być nie w kierunku niesienia pomocy doraźnej którą przewiduje się w wyjątkowych jedynie wypadkach i w bardzo szczupłym zakresie, lecz pod kątem widzenia trwałego polepszenia bytu chałupników.

W związku z tym podkomisja podejmować będzie prace w kierunku organizowania wytworów pracy chałupniczej oraz organizowania zespołów wytwórców.

Krwawa bójka między gośćmi
na weselu w Będzinie

Krwawe wesele odbyło się przy ul. Cynkowej w Będzinie w mieszkaniu Józefy Blicharczyk. Podczas biesiady wynikła między gośćmi weselnymi bójka, w czasie której wybito prawie wszystkie szyby w oknach i poturbowano kilka osób.

Najciężej ranny został niejaki Władysław Haze, który otrzymał cięcie brzytwą w prawy policzek.

Zatrzymano cztery osoby. Bogusława Blicharczyka lat 26 (Sztolna 18), Czesława Hetmańczyka lat 20 (Lempa 4), Augustyna Strużyckiego, lat 28 i Antoniego Pańczyka, lat 25 (Staszyca 3), którzy stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał wojowniczych gości weselnych na rok więzienia.

Drzazgi

ŻENIACZKA

W Czeladzi stanęła onegdaj na kobiercu ślubnym oryginalna para: on — 84 lata; ona — 56 lat.

Żadna reklama nie pomoże lepiej w zachęcaniu do wstępowania w związki małżeńskie jak ogłoszenie takiego faktu.

Pomyśleć: on — mimo swych 84 lat— po raz trzeci decyduje się na podobny krok. Dla „młodej panny" też nie pierwszyzna. A mimo to...

Naprawdę wielka reklama dla stanu małżeńskiego.

Tymbardziej, że młodzi ludzie wcale nie chcą się żenić. Boją się żeniaczki, jak ognia, wykręcają się niskimi zarobkami, wyszukując formy bardziej wygodne, tańsze, koleżeńskie...

A nam właśnie przykład brać z leciwej czeladzkiej pary. Nie kalkulować, nie mędrkować, tylko lu! — do ołtarza — — na śmiałego!

wim.

——oOo——

Przy głośniku

DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA.

Z dniem 25 sierpnia br. otworzy po raz pierwszy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio wespół z szeregiem insytucyj oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym — wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radofonii, rozwóju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego.

Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej 6, wre już gorączkowa praca przygotowawcz, celem przygotowana trzech pięter wielkego gmachu pod tereny wystawowe. Wystawa odbędzie się w czasei od 25.8 do 11.9 br., w którym to okresie czasu na terenie wystawy, odbędzie się szereg ciekawych imprez propagandowych.

Doroczna Wystawa Radiowa obejmować będzie przede wszystkim dwie wielkie sale przemysłu radiowego i pomocniczego. Jednocześnie z prezentacją wieloletnego dorobku naszego przemysłu radiotechncznego, zobrazowane zostaną najciekawsze fazy produkcji odbiorników i lamp katodowych.

Ze studia wystawcwego mieszczącego się w pięknej sali gmachu YMCA. zostanie nadane około 50 audycyj rozrywkowych; poza tym z terenu wystawy Polskie Radio transmitować będzie szereg imprez sportowych i rozrywkowych.

W związku z wystawą zorganizowane będą ponadto dwie wielkie imprezy dla świata radioamatorów. Perwszą z nich będzie konkurs wynalazków, którego wyróżnione prace zostaną wystawione na DWR. Poza tym po raz pierwszy w Polsce odbędą się wielkie zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morsa.

Jednocześnie na DWR. ujrzymy po raz pierwszy w Polsce szklane skrzypce i specjalne przyrządy elektro — muzyczne wynalazku profesoro Teremine.

Specjalne ulgi kolejowe dla zwiedzających wystawę oraz szereg pociągów popularnych umożliwi zwedzenie Dorocznej Wystawy Radiowej mieszkańcom najodleglejszych zakątków naszego kraju.

——oOo——

Awantury w Grodźcu
SPÓR NA TLE NIEPOROZUMIEŃ

32 letni mieszkaniec Grodźca Edmund Kuśmierski (ul. Słowackiego) miał nieporozumienia z Katarzyną Kuśmierską (Konopnickiej 18), które zakończyły się awanturą i pobiciem Kuśmierskiej.

Sąd czeladzki skazał Kuśmierskiego na 3 mies. aresztu i na zapłacenie kosztów procesu.

Na froncie pracy

Wymówienie umowy zbiorowej

w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

Jak pisaliśmy, na kongresie delegatów C. Z. G. w Sosnowcu podjęta została uchwała wypowiedzenia umowy zbiorowej w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że umowa została przez C. Z. G. wypowiedziana. Zawiadomiony został o tym inspektor pracy w Sosnowcu. (

Termin wymówienia kończy się 30 września br.

C. Z. G. domaga się 10 proc. podwyżki płac, skrócenia czasu pracy na powierzchni do 7 i pół godziny dziennie oraz przegrupowania szeregu kopalń do wyższej kategorii.

Zawarcie umowy

W FABRCE SZTUCZNEGO JEDWABIU W MYSZKOWIE.

W inspektoracie pracy w Częstochowie, odbyła się konferencja w wyniku której zawarto umowę zbiorową w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie.

Umowę zawarto na warunkach stawek płac ustalonych przez arbitraż w 1937 r.

Nadmienić wypada, że w maju r. ub. robotnicy tej fabryki uzyskali 10 proc. podwyżki płac, a we wrześniu orzeczeniem arbitralnym 15 proc.

Ostatnio odbyło się zebranie robotników tej fabryki. Po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu odbytych konferencji i odczytaniu zawartego układu zbiorowego zebrani robotnicy jednogłośnie akceptowali zawarty układ zbiorowy pracy.

O umowę zbiorową

W FABRYCE RECHNICA.

W Dąbrowie Górniczej istnieje nie duża fabryczka śrub i nitów, stanowiąca własność Rechnica, zatrudniająca około 70 robotników.

Większość robotników w ostatnich dniach przystąpiła do klasowego Związku Robotników Przem. Metalowego.

Sekretariat okręgowy przygotowuje już projekt umowy zbiorowej i w tych dniach prześle ją właścicielowi fabryki.

Śmierć nad bieda-szybem

Bezrobotny górnik zaczadział

Wczoraj w południe wydarzył się na bieda - szybie pod Niemcami tragiczny wypadek, któremu uległ bezrobotny górnik, 40-letni Stanisław Kłos.

Kłos pracując na bieda - szybie dostał się w strefę dobywającego się stamtąd czadu i stracił przytomność. Dopiero po pewnym czasie znaleźli go leżącego bez przytomności towarzysze pracy i natychmiast wywieźli na powierzchnię.

Zawezwano lekarza, który jednak mimo wysiłków nie mógł już uratować nieszczęśliwego górnika, który zmarł zatruty gazami. Zwłoki przewiezione zostały do kostnicy na Niwce.

Tragedia bezdomnego

OBROŃCY OJCZYZNY.

Z mieszkania przy ul. Sienkiewicza 13 w Sosnowcu został przed kilku dniami wyeksmitowany bezrobotny inwalida wojenny mający żonę i dwoje małych dzieci niejaki Cieślikowski.

Cieślikowski znalazł się bez dachu nad głową to też onegdaj udał się do Opieki Społecznej. gdzie otrzymał 30 zł. Jak się dowiadujemy Polski Zw. Obrońców Ojczyzny przyznał na specjalnym swym posiedzeniu Cieślikowskiemu 20 zł. zapomogi i uchwalił zająć się jego losem.

—oOo—

Przykład dla innych

PODZIĘKOWANIE ZARZĄDU.

Zarząd okręgu wyraża swoje zadowolenie z nadzwyczaj spokojnego przebiegu zawodów i sportowego zachowania się wszystkich graczy w czasie zawodów decydujących o tytułę mistrza kl. A ZOZPN., rozegranych na boisku w Grodźcu, pomiędzy drużynami KS. Zagłębianka i KS. Solvay w dn. 10 bm.

Podziękowanie należy się równocześnie zarządowi KS. Solvay, za wzorowe utrzymanie porządku na tychże zawodach.

—:o:—

Obrady Komisji

CYNKOWEJ W KATOWICACH.

Na Śląsku rozpoczęła swe obrady Komisja Cynkowa, złożona z pp. Poniatowskiego, dyrektora Biura Ekonomicznego Rady Ministrów, nacz. Robowskiego i płk. Szmoniewskigeo z ministerstwa przemysłu i handlu, nacz. Pomorskiego z Instytutu Badania Koniunktór oraz inż. Rojewskego z Izby Przemysłowo — Handlowej w Katowicach.

Celem prac Komisji jest zbadanie całokształtu problemów, związanych z przemysłem cynkowym, szczególnie zaś zagadnień z zakresu organizacji sprzedaży i polityki cen. Komisja zwiedzi poszczególne ośrodki przemysłu cynkowego i nawąże bezpośredni kontakt z przedstawicielami tej gałęzi produkcji.

Wiadomości bieżące

Środa 27 Lipiec	Dziś: Natalii Jutro: Inocentego Wschód słońca: 3,48 Zachód słońca 7,37

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Malachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

—oOo—

Do 1-go sierpnia bezpłatnie

otrzyma każdy „Expres Zagłębia"

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc sierpień.

Prenumerata „Expresu Zagłębia" z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kosztuje

tylko zł. 2. — miesięcznie.

Każdy prenumerator „Expresu Zagłębia **korzysta z bezpłatnej porady prawnej.**

—oOo—

Gdy żebrak

PRÓBUJE KRAŚĆ...

Onegdaj na dworcu kolejowym w Sosnowcu żebrak Siudak z Niwki usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z kieszeni Zygmunta Rynkowskiego z Białegostoku.

Siudaka zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

— **WIELKA ZABAWA.** W niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się w parku sieleckim wielka zabawa urządzana staraniem Związku Rezerwistów koło Sosnowiec - Sielec. Piękny park, doskonała orkiestra, liczne atrakcje i tani bufet gwarantują wesołe i przyjemne spędzenie czasu.

Przebudowa ulicy

SOBIESKIEGO W SOSNOWCU.

W związku z przebudową drogi prowadzącej z Sosnowca na Śląsk na odcinku ulicy Sobieskiego w Sosnowcu wstrzymany został ruch pojazdów mechanicznych do 15 września br.

Objazd w kierunku na Śląsk winien się odbywać: w czasie przebudowy odcinka od ulicy Piłsudskiego do Naftowej — ul. Naftową i Wiejską. W czasie przebudowy od ulicy Naftowej do mostu na rzece Brynicy przez 3-go Maja, Wawel, Narutowicza i szosą do Modrzejowa.

Wypadek na kop. Niwka

Na kopalni Niwka u przedsiębiorcy Masztalerza uległ wczoraj wypadkowi robotnik Klasa, któremu odcięło 2 palce u nóg.

Klasę przewieziono do szpitala.

WAKACYJNY INSTYTUT SZTUKI W JASTRZĘBIU ZDROJU

Onegdaj Wakacyjny Instytut Sztuki w Wiśle urządził dla swoich prelegentów i słuchaczy wycieczkę krajoznawczą do Jastrzębia Zdroju. W wycieczce brali udział m. in. radca Min. W. R. i O. P. Rusinek, kierownik WIS. w Wiśle, radca dr. St. Furmanik, kierownik tegoż instytutu w Gdyni, artystka malarka p Sofiszczenko, redaktor Tobik, artysta muzyk p. Winkler, artystka dramatyczna p. Bjelicka, p. Szukścianka, znana działaczka na Litwie Kowieńskiej, znana działaczka p. Dobrowolska, prof. Kowalewski i prof. Szpeidel i in.

Po zwiedzeniu zdroju, urządzeń leczniczych i basenu kąpielowego mili goście przyjęci zostali śniadaniem przez Zarząd Gminy i Dyrekcję Zakałdu Zdrojowego. W czasie śniadania, które odbyło się w w. bardzo miłym nastroju, p. radca Rusinek dokonał dekoracji gospodarzy odznakami WIS.

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 3, płonica 2, róża 4, krztusiec 10 gruźlica 4, jaglica 3.

Morderstwo na weselu

ŚMIERTELNY STRZAŁ DO PRZECIWNIKA.

W restauracji Fabra w Łodygowicach, pow. bialskiego, doszło do awantury, która zakończyła się śmiercią jednej osoby.

Na wesele, odbywające się tam, przybył m. in. 28 letni mieszkaniec Wilkowic Wojciech Hetnał. Zabawa osiągnęła około północy punkt kulminacyjny w związku z konsumcją wódki i piwa przy czym naturalnie doszło do awantury.

Kłótnia wybuchła między Hetmanem a niejakim Bobkiem który w pewnym momencie wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelili do Hetnała trafając go śmiertelnie w okolicę serca.

Zanim przybyło wezwanie z Białej pogotowie ratunkowe, Hetnał zmarł. Sprawą zajęła się policja, która wszczęła dochodzenia.

Nowa partja kryminalistów

W BEREZIE.

W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

M. in. osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowe z Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kucom, uchylającym się w ten sposób od podaków, Hipolita Januszkiewicza zawodowego kasiarza postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sądownie, Moszka Gorfinkla, pasear z Lublina, Czesława Grzywnowicza, awanturnika — nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców, Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich osiem razy karanego sądownie.

Krwawy wyczyn złodziejski

młodocianego przestępcy

Zuchwałego wyczynu złodziejskiego dokonał 18-letni Józef Saltarski z Będzina (Wąska 9). Usiłując dopuścić się kradzieży z przejeżdżającego między Dąbrową, a Będzinem pociągu towarowego Saltarski z kilkoma nieujawnionymi dotychczas kompanami wdarł się na pociąg, a spostrzeżony przez strażników kolejowych, **zatrzymał pociąg przy pomocy automatycznych hamulców i zbiegł.**

Nieletni złoczyńca odpowiadał obecnie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na trzy miesiące aresztu.

Z miłości do ojca

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Wstrząsające samobójstwo na tle nie zwykłych motywów popełnił w oddalo nych o 6 kilometów od Sambora Biskowi cach syn kilejarza, 14 letni uczeń 6 kla sy szkoły powszechnej Edward Zajączkowski.

Bawił się on z kilkoma rówieśnikami w położonym obok stacji ogrodzie. W trak cie zabawy doszło między chłopcami do sprzeczki, a następnie do bójki, pidczas której oberwało się nieco synkowi zwierz chnika ojca małego Zajączkowskiego.

Pobity pobiegł z płaczem do domu i spowodował zupełnie niepotrzebne wmie szanie się starszych w spór dzieci. Nastą piła interwencja ojcowska, poparta na do miar autorytetem zajmowanego stanowis ka. Na bardzo ambitnego Edzia Zającz kowskiego podziałała ta historia w okrop ny sposób. Wyobrażał sobie, że z powodu jego wybryku może ucierpieć jego ojciec i w swej naiwnie dziecięcej miłości syno wskiej postanowił dla okupienia swego czynu pozbawić się życia.

Uciekł z domu i w pobliżu stacji ocze kiwał niespostrzeżony przez nikogo z przyłożoną do szyn głową zbliżenia się pociągu.

O godz. 17.15 odcięła lokomotywa pocią gu towaroweog, zdążającego z Sambora do Chyrowa, nieszczęśliwemu chłopcu głowę od kadłuba.

Nowy Katolicki

UNIWERSYTET LUDOWY.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży diecezji kieleckiej ukończyło budowę je dnopętrowego gmachu w Dobromyślu, obok Białogonu w którym po feriach zo stnaie uruchomiony katolicki uniwersy tet ludowy.

—oOo—

Najdokładniejsze zegary świata

Na tegorocznych międzynarodowych próbach chronometrów w Teddington (Anglia) przedstawiono do kontroli 505 czasomierzy. Największą dokładność wykazały szwajcarskie ze garki osiągając na 100 teoretycznych W ciągu 24 godzin wykazały szwaj punktów pełnej dokładności aż 97,3. carskie zegarki minimalne odchylenie wyrażające się w kilku setnych częściach sekundy. Pierwszych dwadzieścia miejsc kontroli zajęły zegarki szwajcarskie.

Budowa nowej radiostacji Śląskiej

w Brzezince pod Mysłowicami

W Brzezince pod Mysłowicami roz poczęto już wstępne roboty przy budo wie nowej radiostacji, która zajmie teren około 7 ha.

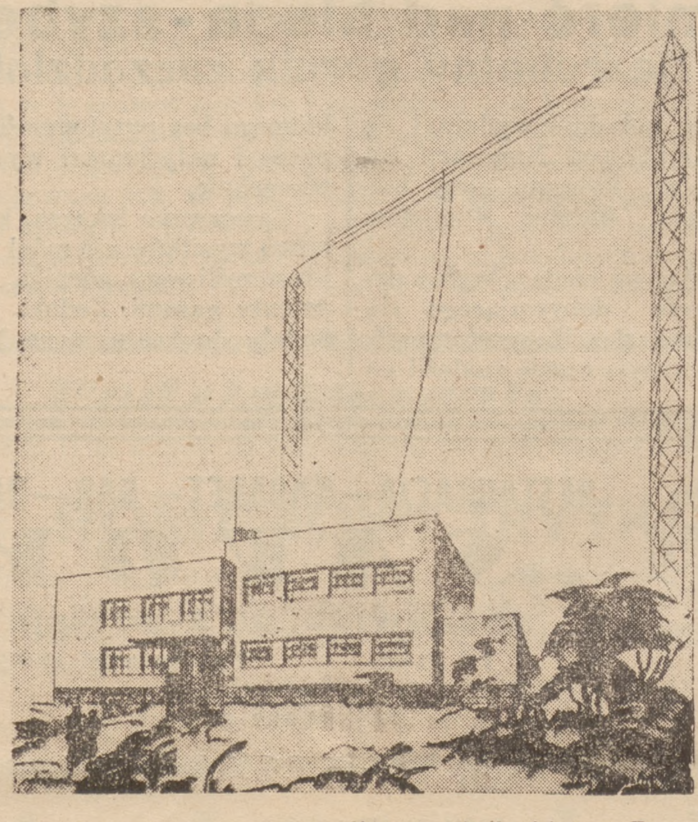
Narazie prowadzone są roboty zie mne i betonowe, niebawem zaś rozpo cznie się budowa gmachu, w którym mieścić się będą maszyny. Montaż wież antenowych nastąpi po zakończe niu prac przygotowawczych.

Jak już podawaliśmy, nowa radio stacja śląska w Brzezince będzie mia ła moc 50 KW. i zastąpi dotychczaso wą radiostację w Brynowie pod Kato wicami o sile 12 KW. Nowa radiosta cja — jak widać z porównania cyfr— będzie 4 razy silniejsza niż stacja do tychczasowa, a więc wzrośnie odpowie dnio również jej zasięg, chociaż i zasięg starej stacji śląskiej był poprostu rekordowy.

Dzięki nowej radiostacji, która cał kowicie wykonana będzie z polskich materiałów i rękami polskiego robotni ka według planów polskich inżynierów, — słowo i muzyka polska docie rać będzie daleko po za granice nasze go kraju. n

Należy również podkreślić, że cała instalacja nadawcza wykonywana jest w warsztatach własnych Polskiego Radia.

Nowa tadiostacja nadawać zacznie audycje już za kilka miesięiy.



Na ilustracji projekt nowej radio- stacji śląskiej w Brzezince pod Mysło wicami.

DOBRZE WYCHOWANA PANIENKA.

Pani Klopsińska jest zcórką na balu. W pewym momencie zauważa, że córecz ki nie ma na sali. Niespokojna udaje się na poszukiwania w zacisznym buduarku znajduje ją w objęciach jakiegoś mło dzieńca.

— W tej chwili powiedz temu panu, zeby cię puścil! — każe oburzona matka córce.

— Nie mogę rozmawiać z tym panem— odpowiada córeczka. — On nie był mi wcale przedstawiony!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 27 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Mu zyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dzien nik poranny 7.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja połud **niowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci opowiadanie. 15.45 Wiadomości go** spodarcze. 16.00 Koncert ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię odczyt. 17.00 Muzyka ta neczna. 18.00 Ogród angielski felieton. 18.10 Areie operowe w wyk. St. Romanow skiego. 18.45 Pan mandatariusz urzęduje fragment z Zaklętego dworu. 19.00 Reci tal wiolonczelowy. Br. Nagujewskiego. 19.02 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Chopin a polska ziemia, aud. Apoteoza polskości 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15. Warszawa II.

KATOWICE.

Środa, 27 lipca.

6.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda Zbożowa Towarowa w Katowicach. 15.15 Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci 15.35 Wesoły koncert dla dzieci w wykonaniu orkiestry harmonistów 17.00 Muzyka taneczna 21.00 Eugeniusz Pawłowski „Cienie od Tatr" 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 17-ta premiera „Śląskiej Pozytywki" 22.35 Koncert rozrywkow

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 28 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci 15.30 Muzyka lekka 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Mu zyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa —felie ton 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych w opracowaniu Henry ka Niczego w wykonaniu mieszanego chóru Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich 18.30 Oryginalny Teatr wyobraźni premiera słuchowiska p. t. „Trwoga w San Antonio" 19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka aktualna 19.40 Letne nastroje — koncert rozr. W przerwie skecz „Państwa nie ma w domu" 20.45 Dziennik wie czorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej 21.30 Przerwa 21.35 „Morze i muzyka — koncert symfoniczny (część II) transmisja z Paryża Orkiestra sym. pod dyr. Manuela Rosenthala i Marguerita Pilleau (śpiew) 22.30 Audycja z okazji święta Narodowego Peru 22.50 Wiadomości sportowe 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

69)

Zwolna Armand przyszedł do siebie i otworzył oczy. Wszystko zniknęło. Znajdował się pod oknem swego mieszkania, z którego wyskoczył, porwany wzruszeniem, nad którym nie mógł zapanować. Chciał uczynić wysiłek, ażeby się podnieść i pobiec do pawilonu, w którym rozegrała się straszna tragedia, ale siły mu zabrakło i upadł zemdlony na ziemię.

IX.

NOW UKŁAD.

Kiedy Luizzi przebudził się z omdle nia, ujrzał się w pokoju, który zajmował u pana Bure; lampa paliła się przy nim, służący siedział przy jego łóżku. Chory przez długi czas nie mógł zebrać dokładnie wspomnień swoich, ażeby zrozumieć położenie w jakim się znajdował. Zwolna zdarzenie całe i przyczyny, które je wywołały stanęły w jego pamięci, albo raczej przedstawiały się, jak straszny sen. któremu uległ i którego sprawdzenie się nie zupełnie wyraźnie rysowało się w jego umyśle. Powstał na łóżku i obejrzał się koło siebie, czuł że mu sił brak. Zwolna przekonał się po bandażach, które obwijały jego rękę, że mu puszczono krew i przypominając sobie wysokość okna, z którego wyskoczył, dziwił się że się nie zabił i obawiał się czy czasem nie złamał ręki lub nogi. Dotknął się w różnych miejscach, poruszył stawami i przekonał się z pew ną radością, że nie uległ złamaniu żadnego członka. Zapewniwszy się w ten sposób o stanie swojego zdrowia, Luizzi znów zaczął myśleć o strasznej scenie której był świadkiem i której okropnemu rozwiązaniu przeszkodzić postanowił. Przykuty do łoża boleścią i niemocą, szukał czymby mógł sobie dopomóc, albo kogo któryby go objaśnił i w potrzebie wykonał rozkazy. Wtenczas to spostrzegł służącego, który siedział przy jego łożu. Niegodziwiec zajmował się bardzo dla siebie wygodnie, wykonaniem polecenia jakie mu dano przestrzegania najmniejszych poruszeń chorego, gdyż czytał z całą uwagą dziennik, ogryzając bardzo pięknie paznokcie. Luizzi miał czas przypatrzeć się temu człowiekowi nie poznał w nim żadnego ze służą cych p. Bure. Postawa zuchwała i pełna zaniedzania tego błazna wielce nie podobały się Armandowi. Wreszcie, chorzy są tak jak kobiety, nienawidzą, żeby się zajmować czym innym nie zaś nimi. Gniew Armanda doszedł do najwyższego stopnia, kiedy wspomniany lokaj. który czytał dziennik z uśmiechem zarozumiałości na ustach, pogwizdując sobie, mruczał pod nosem te wyrazy: „To bardzo śmieszne! bardzo śmieszne!"

— Zdaje się, że to co czytasz jest bardzo zabawne — powiedział Luizzi z gniewem.

Lokaj spojrzał na Armanda z boku przymrużając oczy i powiedział:

— Osądź sam o tym, panie baronie:

„W dniu wczorajszym miał miejsce pojedynek, pomiędzy panem Dilois, kupcem wełny i młodym Karolem, jego subjektem. Ten ostatni trafiony kulą w piersi umarł dziś rano. Zapytywano się jakie mogły być powody tego pojedynku, kiedy nagły wyjazd pani Dilois wyjaśnił wszystko".

— Wielki Boże! — zawołał Luizzi zrywając się na łóżku — Karol zabity?

Służący czytał dalej:

„Utrzymują, że słowa małżonki jed nego z naszych najbogatszych notariu szy nie mało się przyczyniły do wykrycia przez p. Dilois poufałych stosunków, jakie zachodziły pomiędzy jego żoną i młodym Karolem".

— Jakto, wydrukowano to w dzien niku? — zawołał Luizzi osłupiały.

— Oh! to jeszcze nie wszystko — odpowiedział służący — słuchaj pan:

„Godzina dziesiąta wieczorem. Dowiadujemy się o wypadku straszliwszym jeszcze. Margrabina du Val prze cięła pasmo dni swoich, wyskoczywszy z najwyższego piętra swego pałacu. Okoliczność nadzwyczajna tego samobójstwa, która łączy się w niepodobny do wyjaśnienia sposób ze sprawą pani Dilois, wychodzi na jaw, z powodu biletu znalezionego w ręce margrabiny. Znajdowało się w nim na stępnych kilka wierszy: „Ten A... jest nikczemnikiem, nie dotrzymał przyrzeczenia jakie ci dał: powiedział wszy stko. Zgubił mnie... I ciebie, ciebie! Biedna Lucy, jakżeż cię żałuję" podpisano: „Zofia Dilois". Wszyscy się dopytują kto jest ten nikczemnik, oznaczony początkową głoską A... Czy to jest imię, czy też nazwisko? Z drugiej strony dziwią się mocno tym tykaniem pomiędzy dwiema kobietami, które nie należały do jednego towarzystwa i które nie mogły nawet znać się w młodości, jako towarzyszki z pensji, albowiem margrabina nigdy nie opuszczała matki swojej aż do dnia zamąż pójścia, przeciwnie zaś pani Dilois była wychowaną z miłosierdzia przez pewną starą kobietę, która ją przyjęła w dzieciństwie".

d. c. n.

Krwawy zbir przed obliczem sprawiedliwości

Morderca o 2-ch nazwiskach

ma na swym sumieniu kilkanaście zbrodni

W Nadwornej został swego czasu aresztowany morderca tamtejszego restauratora, Michał Kowaliwa. Kowaliwa ma na swym sumieniu kilkanaście mordów.

Obecnie wyszło na jaw, że Kowaliw występował od dłuższego czasu pod fałszywym nazwiskiem.

Nazywa on się faktycznie Michał Miniajluk. Pochodzi z Kołomyi.

Nazwisko Kowaliwa przybrał on w niezwykłych okolicznościach, których szczegóły kryje tajemnica śledztwa.

Miniajluk w roku 1919 odpowiadał przed sądem karnym, oskarżony wraz z trzema innymi osobami o udział w masowym morderstwie, popełnionym na osobie urzędnika sądu kołomyjskiego i jego dwóch synów. Proces zakończył się wyrokiem skazującym Miniajluka na 12 lat więzienia.

Po opuszczeniu więzienia Miniajluk, zaznajomiwszy się w murach więziennych jeszcze dokładniej z życiem przestępczym, począł po kolei popełniać nowe przestępstwa.

Jak zdołano dotychczas ponad wszelką wątpliwość ustalić, jest on sprawcą gangsterskiego napadu rabunkowego w r. 1935 w Stanisławowie na jubilera Karola Ragera.

Zbrodniarz uderzył Ragera w głowę, następnie usiłował poderżnąć mu gardło. Rager zdołał odparować skierowany w swą stronę cios, a następnie wszczął krzyk, który spłoszył bandytę

Miniajluk w obawie, że zostanie ujęty, rzucił się do ucieczki i począł biec śródmieściem Stanisławowa. Zarządzony za nim pościg nie dał rezultatu. Zdołano jedynie ustalić nazwisko sprawcy.

Obecnie po ujęciu rzekomego Kowaliwa, który przyznał się do zabójstwa restauratora w Nadwórnej Demiańczuka, kiedy wysunięto przeciw niemu podejrzenie, że ma na swym sumieniu także inne zbrodnie, odbyła się

konfrontacja przestępcy z jubilerem Ragerem.

Wpierw okazano Ragerowi fotografię rzekomego Kowalika, który rozpoznał w niej sprawcę napadu Miniajluka. Ten moment przesłuchania Ragera w prokuraturze miał bardzo dramatyczny charakter. Rager bowiem, który po zamachu walczył ze śmiercią i cudem jej tylko uniknął,

na widok fotografii bandyty wybuchnął płaczem.

Następnie odbyła się w więzieniu stanisławowskim konfrontacja Ragera z Miniajlukiem Jubiler potwierdził jeszcze raz, że więzień jest identyczny ze sprawcą napadu nań dokonanego. W czasie konfrontacji Miniajluk oświadczył, że depozycje Ragera są zgodne ze stanem faktycznym, po czym dodał:

„I tak już jestem stracony".

Sensacyjny jest również szczegół o tym, że Miniajluk po przybraniu nazwiska Kowaliwa odcierpiał w więzieniu stanisławowskim karę jednorocznego więzienia za kradzież i ucieczkę z więzienia. W ten sposób skrył się po kilku swych zbrodniach w murach więziennych, gdzie znalazł najpewniejsze schronienie przed ścigającą go policją.

Dalsze dochodzenie w sprawie potwornych zbrodni Miniajluka ujawniły wiele rewelacyjnych szczegółów i innych jeszcze przestępstw, które jednak okrywa jeszcze tajemnica śledztwa.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Stanisławowie rozpoczął się proces przeciwko Miniajlukowi vel Kowaliwie o zabójstwo restauratora Demiańczuka.

Na rozprawie nastąpił jedynie po raz pierwszy zdaje się w historii sądownictwa polskiego fakt,

że prokurator zgłosił sądowi zmianę nazwiska i generaliów oskarżonego.

Akt oskarżenia przeciw zbrodniarzowi opiewa bowiem na nazwisko Kowaliwa.

Przez otwarte okno...

droga do więzienia

W ub. poniedziałek nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Jakuba Hermana w Sosnowu przy ul. Piłsudskiego 42,

skąd skradli mu ubranie i inne przedmioty ogólnej wartości 420 zł.

Zawiadomiona i kradzieży policja wszczęła dochodzenie, które zostało uwieńczone schwytaniem sprawców.

Byli to Władysław Bałazy, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 1 i Marian Proszowski (Sienkiewicza 6).

Obu zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Konkurs zręczności kelnerów

Już 120 kandydatów do nagród

Jak już pisaliśmy 31 bm. odbędą się w Wiśle oryginalne zawody sprawności kelnerów. Już do tej pory zgłosiło się do związku kelnerów w Katowicach 120 kandydatów z całej Polski chcących wziąć udział w konkursie.

Wśród zgłoszonych znajduje się 10 kelnerów z Zagłębia.

Nagrody, wśród których znajduje się 4 puchary, zostały wystawione w oknie restauracji „Pokrzep się" w Katowicach przy ul. Piłsudskiego.

Zgłoszeni do konkursu zawodnicy „trenują" codziennie na boisku kolejowym przy ul. Bankowej w Katowicach,

zaś ci, którym czas nie pozwala na dzienne treningi ćwiczą na ulicach w nocy.

Specjalny pociąg popularny do Wisły wyjedzie w dniu 31 bm. o godzinie 5.11 rano z Katowic. Powrót o 7 wieczorem.

Ponura tragedia małżeńska

Mąż zamordował żonę i usiłował pozbawić się życia

We wsi Sułkowice pow. wadowickiego dokonano potwornego morderstwa.

Mianowicie, gospodarz tej wsi 52 letni Antoni Kocur żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą 31-letnią żoną Anastazją,

posądzając ją o zdradę.

Na tem tle dochodziła często do kłótni między Kocurem a młodszą od niego o 20 lat żoną,

które kończyły się nierzadko bójką.

Ostatnio powstała znów między małżeństwem gwałtowna kłótnia. podczas której Kocur w pewnym momencie chwycił siekierę,

zadając nią żonie kilka ciosów w szyję

Kocurowa, brocząc krwią, padla na ziemię i wkrótce wyzionęła ducha.

Po dokonaniu tego strasznego czynu Kocur chciał popełnić samobójstwo

podcinając sobie brzytwą gardło:

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Straszny ten wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

ANONIM

Kobieta wzgardzona przez mężczyznę albo popełnia samobójstwo, albo oblewa ukochanego jakimś żrącym płynem.

Mężczyzna natomiast w tym wypadku albo strzela, albo wybija ukochanej zęby, albo wysyła anonimowy list, jak to właśnie zrobił p. Wojciech R.

Gdy mu ukochana panna Małgorzata oświadczyła, że go nie chce znać, zapałał żądzą zemsty i wysłał do chlebodawczyni panny Małgosi następujący anonimowy list.

„Żeby pani wiedziała, że Małgosia co u pani jest w obowiązku jest flondra, z chłopami lata i jak mówi, że idzie do kina lata do jednego szofera. A na koszywym to panią najmniej na dwa złote dziennie nabija, bo mnie sama mówła, że ma złotówkę, a jej nic wierzyć nie można, bo łże, jak pies.

Życzliwa o soba".

Gospodyni Małgosi p. Czesława W. po przeczytaniu tego listu wpadła jak burza do kuchni.

— Małgosiu! Ładnych ja się rzeczy o Małgosi dowiaduję!

P. Małgorzata przeczytała list, poznała charakter pisma p. Wojciecha i dotknięta do żywego, że jej pani wierzy takim bzdurom wzruszyła ramionami.

— Co pjani w takie drańs̈twa wierzy i krzyk podnosi? Żeby pani wiedziała, co ja się o pani nasłuchałam! I też nic nie mówię!

Pani domu zalała się rumieńcem.

— Co Małgosia słyszała?

— Podobne do tego, co ten drań na mnie pisze. Względem flirtunku to samo i względem flondry też. Tylko zamiast koszykowego, to znów gadali, że pani ma sztuczne zęby.

— Kto to wszystko mówił?!

— A sąsiadki. Najwięcej pani Z z trzeciego piętra.

W parę tygodni po tej rozmowie Sąd Grodzki rozpatrywał dwie sprawy.

Pierwsza przeciw p. R. o zniesławienie w liście panny Małgosi, druga przeciw Salomei Z. o zniesławienie p. Czesławy W.

Ponieważ stwierdzono że list był pisany przez pana R., wściwy młodzeniec otrzymał tydzień aresztu. W drugiej zaś sprawie wyszło na jaw, że p. Małgocia, chcąc przekonać swoją panią, co mogą złe języki, całą historię sobie zmyśliła. Wobec tego Sąd p. . uniewinnił,

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 27 LIPCA.

27 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem niecierpliwym i gwałtownym. Cechuje ich despotyzm, brak silnej woli, smutek, niechęć do pracy, ulegają wpływom i wybuchom gniewu, często odczuwają niechęć do życia i apatycznie są usposobieni. Będą w życiu przechodzić wiele przykrości i ciężkie warunki życia,, lecz będą sobie jakoś radzić ,a po opanowaniu niepowodzeń mogą liczyć na powodzenie w swoich przedsięwzięciach, projektach i cel pożądany osiągną według życzeń.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Merkury, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 7, 14, 21, 28, liczby loteryjne 3 2 8 7 6.

Organizm ich skłonny jest do chorób płucnych anemii, przeziębienia gardła, drżenia serca i rozstroju nerwowego, powinni wystrzegać się silnych wzruszeń duchowych.

W roku panowania planety Księżyca, mogą spodziewać się ważniejszych zmian ku lepszemu i w tym czasie otrzymają dobre wiadomości dla siebie

— — —

SPORT

Przed „Dniem okręgu"

W ZAGŁĘBIU.

W związku ze zbliżającym się terminem „Dnia okręgu" w dn. 15 i 16.8 br. w którym to dniu rozegrane zostaną zawody reprezentacyj miast Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi o „Puchar miast Zagł. Dąbrow." i „Prezesa okręgu Wł. Wolskiego" zarząd okręgu wzywa wszystkich kierowników zainteresowanych klubów do doprowadzenia reprezentacyjnych zawodników swych klubów do należytej formy.

Składy reprezentacyj ustali kapitan związkowy okręgu, po uwzględnieniu z zainteresowanymi kierownikami. **Pożądane są gry treningowe teamów.**

Zdobywcą „Pucharu miast" w roku ub. była reprezentacja Czeladzi, zaś pucharu im. prezesa Wolskiego reprezentacja Będzina, trzecie miejsce zajęła reprezentacja Sosnowca, czwarte reprezentacja Dąbrowy.

Nowy klub

W ZAGŁĘBIOWSKIM OZPN.

Na podstawie decyzji zarządu okręgu z dn. 20 bm. przyjęto w poczet członków klub sportowy „Naprzód" w Józefowie, gm. Zagórze.

Częstochowska Brygada

ZWYCIĘŻA OLSZĘ (KRAKÓW) 4:1

Częstochowska Brygada, po skompletowanu drużyny, rozpoczęła cykl towarzyskich rozgrywek z drużynami zamiejscowymi. W towarzyskim meczu pokonała krakowską Olszę 4:1 (3:0). Były to zawody naprawdę interesujące.

Rezerwa Skry

ZAAWANSOWAŁA DO KLASY A.

W czwartym decydującym meczu o wejście do kl. A okręgu częstochowskiego rezerwa ligowej Skry pokonała Orlęta 4:2 (1:1, 1:1, 2:0). Gra w normalnym czasie zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. W dogrywce 2X15 zwycięstwo odniosła Skra.

Kto pojedzie na lekkoatletyczne

MISTRZOSTWA EUROPY.

Polski Zw. Lekkoatletyczny przystąpi z pewnością w najbliższym czasie do montowania reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy 3—5 września w Paryżu. Na zawody te trzech zawodników pojedzie na koszt organizatorów, ale za pozostałych należy zapłacić i tutaj powstaną niewątpliwie trudności z uzyskaniem odpowiednich funduszów.

Wysłani prawdopodobnie zostaną: Zasłona (100—200 m.), Gąssowski (400—800 m.), Kucharski (800—1500 m.), Staniszewski (1500 m.), Noji (5 i 10 km.), Kusociński (5 km.), Marynowski (10 km. lub Maraton), Soldan (3 km. z przeszkodami), Sznajder i Morończyk (tyczka), Gierutta (kula i 10-bój) i ewent. Lokajski (oszczep)

Obóz dla piłkarzy częstochowskich
odbędzie się w Wojkowicach

Jak się dowiadujemy, onegdaj bawił w Częstochowie delegat okręgu zagłębiowskiego p. Zawalski, który przeprowadził na miejscu rozmowy na temat urządzenia dwutygodnowego obozu piłkarskiego dla przodowników piłkarskich z podokręgu częstochowskiego pod kierunkiem trenera PZPN. p. Spojdy

Wobec tego, że podokręg nie ma miejsca na obóz, postanowiono, że wyznaczeni gracze (dotychczas zgłoszonych jest piętnastu) przyjadą na obóz do Wojkowic Komornych, gdzie obóz dla graczy z okręgu kończy się w sobotę bież. tyg.

Otwarcie obozu dla częstochowskich graczy nastąpi w poniedziałek.

Kusociński prosi Warszawiankę
O ZWOLNIENIE.

Kusociński postanowił zwrócić się do zarządu KS. Warszawianka z prośbą o udzielenie mu zwolnienia z klubu.

Lekkoatleci czeladzcy przodują
w Zagłębiu Dąbrowskim

Ostatnia niedziela przyniosła miłą niespodziankę dla Zagłębia. Znany zawodnik Walerian Mucha zdobył zaszczytny tytuł wicemistrza Polski w skoku o tyczce na zawodach w Warszawie. Mucha osiągniętym w stolicy wynikiem (skok 3.90 mtr.) dowiódł jeszcze raz, że wytrwałą i systematyczną pracą można zdziałać bardzo wiele.

Trener Cejzik oświadczył po mistrzostwach, ze obok Sznajdra i Morończyka wyrasta nowa gwiazda — Mucha z Sokoła (Czeladź). Coprawda nie jest to zawodnik pierwszej młodości gdyż ma 30 lat. Skakał on do 1936 roku prymitywnym stylem i nie przekraczał 3.40—3.50 mtr. Dopiero gdy wziąłem go w obroty, znacznie się poprawił, szczególnie technicznie, Mucha jeszcze w tym roku przekroczy 4 mtr. Na mistrzostwach miał dolegliwości w nogach.

Jedno z warszawskich pism donosi, że Muchę proponuje się wysłać na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 3—5 września br. w Paryżu.

Radość nasza byłaby niewątpliwie większa, gdyby więcej reprezentantów Zagłębia mogło poszczycić się podobnymi sukcesami. Niestety nie docenia się u nas znaczenia sportu i dlatego ciągle jeszcze odczuwamy brak wybitniejszych jednostek.

Jakie są przyczyny upadku lekkiejatletyki w Zagłębiu?

Najważniejszą jest ta, jak to już podkreśliliśmy parokrotnie, że kluby sportowe traktują ją po macoszemu, wysuwając na pierwszy plan piłkę nożną, którą uważa się za najbardziej emocjonującą, no i przynoszącą największe dochody. — Tłumaczenie się niektórych zarządów klubów sportowych, że brak jest warunków do uprawiania lekkiejatletyki ponieważ jest zbyt kosztowna, mija się z prawdą. Najlepszym dowodem są organizacje sportowe w Czeladzi ATS. i Sokół, które wykazują dużą inicjatywę i ruchliwość przy skromnych środkach materialnych.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że wielu sportowców wycofało się z życia sportowego i nie pozostawiło po sobie godnych następców. Wspomnieć tu wypada o zawodnikach i zawodniczkach z Sosnowca, Dąbrowy i Czeladzi. Właśnie z pośród wymienych miast zaległość na tym polu stara się odrobić tylko Czeladź. Sosnowiec i Dąbrowa nie robią prawie nic.

Ostatnie zawody ATS-u z Pogonią katowicką i Stadionem z Chorzowa wykazały, że Czeladź już wkrótce będzie rozporządzała doskonałymi siłami. Są to przeważnie młodzi zawodnicy, wychowankowie ATS. i Sokoła, rokujący jaknajlepsze nadzieje. Strojnowskiego w zupełności zastąpią dwaj młodzi sprinterzy Horzelski i Puzio, którzy w biegu na 100 m. uzyskali 12 sek., a poza tym dobrze skaczą (skok wdal 5.73 mtr.). Horzelski w skoku o tyczce poraz pierwszy przeszedł 3.01 m. Jest to dobra zapowiedź. Na uwagę zasługuje również 14-letni Segiet (ATS), który ma już niezłe wyniki w skoku o tyczce 2.60 mtr. i w rzucie dyskiem 27.65 m. Nieprzeciętnym zawodnikiem z grupy juniorów są tyczkarz Majcherczyk (Sokół), Stefański (ATS) i Kseń. Z pań należy wymienić Serafinównę, która w biegu na 60 mtr. uzyskała gorszy czas tylko o 0.1 sek. od świetnej zawodniczki śląskiej Kałużowej, Danielównę, Pawełczykową, Jarocką i Sobotównę. Pozostałe zawodniczki nie przekroczyły 14 lat, więc nie mogą być jeszcze brane pod uwagę.

Rekordzistka Polski Kałużowa, która wyjeżdża z Serafinówną na mistrzostwa ogólnopolskie do Grudziądza, wyraziła się z uznaniem o zawodniczkach czeladzkich, a zwłaszcza o Serafinównie. Serafinówna zdaniem Kałużowej ma tylko jeden błąd, że zbyt forsuje się na początku biegu, skutkiem czego słabiej finiszuje.

Kałużowa wreszcie stwierdziła, że lekka atletyka w Zagłębiu ma wszelkie szanse powodzenia, tylko musi być umiejętnie prowadzona i propagowana. Talentów należy szukać wśród młodych zawodniczek i zawodników.

B. P.

Polscy jeźdźcy zdobyli
PUCHAR BAŁTYKU.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów bałtyckich rozegrano trzy konkursy.

Puchar Bałtyku i nagrodę wicepremiera Kwiatkowskiego wygrał zespół polski mając 12 pkt. karnych, 2) Niemcy 49 i pół pkt. karnych.

Nagrodę honorową za najlepszy wynik indywidualny otrzymał por. Pohorecki na Abdel Krim.



— Litości, mości pani — chciałem naprawdę tylko słuchać radia!

OBIECANKI CACANKI.

— Ryszardzie, kiedy mi kupisz nareszcie tego srebrnego lisa?

— Jak tylko ochotnicy cudzoziemscy zostaną wycofani z Hiszpanii.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1 a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.